



## WODNE OCHOTNICZE POGOTOWIE RATUNKOWE ZARZĄD GŁÓWNY

ul. Pytlańskiego 17, 00-777 Warszawa  
tel./fax (22) 8411838, 8411977, e-mail. [biuro@zgwopr.pl](mailto:biuro@zgwopr.pl), <http://www.zgwopr.pl>  
KRS: 0000050111

L.dz. 824/W/15

Warszawa, 27 października 2015 roku.

**Pan Stanisław Rakoczy**  
**Podsekretarz Stanu**  
**w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych**

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe – organizacja o zasięgu ogólnokrajowym skupiająca ratowników wodnych, ratowników, działaczy oraz posiadająca w strukturach organizacyjnych zarówno podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa wodnego jak i organizacje nie posiadające przedmiotowych uprawnień - ze zrozumieniem odnosi się do pisma Pana Ministra z dnia 5 października 2015 roku (DRiOL-NRGW-5503-4-22/2015) i w pełni akceptuje część dotyczącą stopni WOPR jako naszych wewnętrznych uregulowań, które co do zasady nie nadają żadnych uprawnień o jakich mowa w *Rozporządzeniu w sprawie szkoleń ...*. Zasadność tej tezy potwierdziło szereg jednostek WOPR działających w strukturach naszej ogólnokrajowej organizacji, kontaktując się z biurem Zarządu Głównego WOPR i zwracając uwagę na podmioty, posiadające co prawda w nazwie WOPR (a także i inne podmioty – nie będące WOPR-ami), jednakże działające poza naszymi strukturami i nie posiadające żadnych podstaw do uzurpowania sobie zarówno programów szkoleniowych jak i nazewnictwa stopni WOPR. Z uwagi, że dla „naszych” jednostek organizacyjnych ten aspekt sprawy jest w pełni zrozumiały, zasadnym wydaje się, że pismo Pana Ministra kierowane winno być do organizacji i podmiotów błędnie wykorzystujących zasady nadawania wewnętrznych stopni WOPR do swoich celów, wprowadzając w błąd swoich „klientów” co do uzyskanych wraz z tymi stopniami uprawnień oraz do zarządzających obszarami wodnymi i wyznaczonymi obszarami wodnymi, którzy – niestety – nie nadążają za zmianami prawa, stosując uregulowania z

przed roku 2012. W obu tych obszarach znajduje Pan Minister pełne poparcie WOPR, naszych jednostek organizacyjnych i naszych ratowników.

W strukturze WOPR – jak Panu Ministrowi wiadomo z pisma WOPR z dnia 1 kwietnia 2015 roku, L.dz. 461/W/15, wyjaśniającego Pana wątpliwości do prawidłowości struktury organizacyjnej WOPR (pismo z dnia 23 marca 2015 roku DRiOL-NRGW-5503-7/2015) - znajduje się znaczna liczba podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego, spośród ogólnej ich liczby. Podmioty działając z własnej woli w strukturach WOPR, wspólnie, właśnie poprzez WOPR, wyrażają swoje opinie i – niestety – coraz częściej obawy, co do zasadności sporządzanych sądów i nadinterpretacji zapisów ustaw i rozporządzeń jakie w komórkach organizacyjnych organu są wytwarzane. Obawy te ujawnia także część treści pisma o jakim wspominam na wstępie.

Wydaje się, że źródłem problemu jest niezrozumienie, że w stosunku do organizacji pozarządowych (jak również wszystkich obywateli) obowiązuje funkcja gwarancyjna prawa i zasada *quod lege non prohibitum, licitum est* (co nie zakazane jest dozwolone), a nie jak w wypadku organów administracji publicznej wyłącznie zasada legalizmu. Odnosząc się zarówno do przedmiotowego pisma, jak i poprzednich interpretacji i wytycznych organu, nie widzimy uzasadnienia dla niektórych promowanych tez. Z kilkuletniej praktyki „funkcjonowania” ustawy widzimy wręcz ich szkodliwość dla systemu ratownictwa wodnego w Polsce.

Panie Ministrze

Zarówno w ustawie jak i w *Rozporządzeniu w sprawie szkoleń ...*, wydanego *notabene* przez Ministra Spraw Wewnętrznych, nie znajdujemy przesłanki do ograniczania podmiotom czasu w jakim realizować mogą szkolenie ratowników wodnych jak i sposobu jego realizacji, jeżeli zachowują normy przewidziane przepisami prawa. A takie ograniczenia Pan Minister w przedmiotowym piśmie sugeruje. Zasadnym wydaje się, że jedynym wyznacznikiem procesu jakim jest szkolenie ratowników wodnych winno być wyszkolenie ratownika w takim stopniu aby działania przez niego podejmowane były profesjonalne i skuteczne, a weryfikować te umiejętności winien egzamin końcowy.

Po to aby ten proces był właśnie skuteczny Minister Spraw Wewnętrznych określił – niestety jakże ułomne w obszarze treści merytorycznych w porównaniu do programów szkoleniowych z przed wejścia w życie ustawy – *Ramowy program szkolenia ratowników wodnych* i *Ramowy program szkolenia instruktorów*. Pocięchą jest, że organ nie ograniczył liczby godzin szkolenia, z czego jednostki WOPR korzystają. Jednakże praktyka, jaką stosują podmioty gospodarcze posiadające zgodę na wykonywanie ratownictwa wodnego, wskazuje na typowo handlowe podejście do zagadnienia, nie tyle przygotowania ratownika do pracy, a wydania mu dokumentu i zainkasowania należności.

WOPR potępiał takie działania stawiając zawsze wyższe wymagania, czego efektem była akceptacja naszych programów szkolenia i systemu stopni ratowniczych WOPR przez International Life Saving Federation, w ramach której to WOPR jako jedyna organizacja ratownicza w kraju wydaje międzynarodowe certyfikaty upoważniające do pracy poza jego granicami. Z Prezydentem tej federacji Minister Spraw Wewnętrznych spotykał się w grudniu 2010 roku i sprawy przynależności WOPR do ILS, jej reprezentacji na terenie RP oraz uprawnień ILS są więc organowi znane.

Z wielką goryczą ratownicy i instruktorzy WOPR przyjęli oświadczenie Pana Ministra, że blisko 80 tysięcy obywateli, wyszkolonych zgodnie z normami prawa polskiego, a od kilkunastu lat międzynarodowego, pracujących zawodowo lub społecznie, ratujących ludzkie życie i zdrowie oraz szkolących nowe pokolenia ratowników działało w sposób amatorski (w aspekcie treści pisma: niezdarny, nieporadny), a dopiero ustawa o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych [cytat] „przeniosła udzielanie pomocy z poziomu społecznego i amatorskiego na poziom profesjonalny”. Czyli zamiast szacunku i wdzięczności dla pasjonatów, którzy swój czas i niejednokrotnie pieniądze poświęcali na społeczną pracę na rzecz ratownictwa wodnego, którzy pracę tę wykonywali na tyle profesjonalnie, że liczba utonięć Polsce malała (przy zwiększającym się zainteresowaniu rekreacją i sportami na wodzie), otrzymują informację o swojej „amatorszczyźnie”...

Stwierdzenie to stawia pod znakiem zapytania merytoryczne przygotowanie osoby sporządzającej Panu Ministrowi ten dokument oraz jej znajomość obszaru ratownictwa wodnego. W tym świetle - ponieważ rozporządzenie na które powołuje się Pan Minister (z 12 listopada 2002 roku w sprawie szczegółowego zakresu obowiązków i uprawnień specjalistycznych organizacji ratowniczych ...) dotyczyło zarówno ratownictwa wodnego, jak i górskiego, a obie ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 roku (tzw. „wodna” i „górska”) są bliźniaczo podobne – logiczne wydaje się, że w opinii Ministerstwa oba te obszary ratownictwa były w latach uprzednich typową amatorszczyzną. Podkreślić należy – „amatorszczyzną” nadzorowaną i dofinansowaną przez resort spraw wewnętrznych.

Zaznaczyć tu należy z całkowitą stanowczością, że specjalistyczna organizacja ratownicza jaką było do 31 grudnia 2011 roku Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe nie w sposób amatorski i bez podstaw prawnych lecz poprzez wieloletnie doświadczenia i w ramach uprawnień nadanych przez ustawodawcę, wydał stosowne przepisy, które przez dziesięciolecia skutecznie służyły osobom zagrożonym utratą życia lub zdrowia na wodach.

Stopnie WOPR nadawane były zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami i przypisane im były właściwe uprawnienia zawodowe, zgodnie z normami prawa powszechnie obowiązującego. Statystyki utonięć w okresie do roku 2011 i po roku 2012, liczby

zatrudnionych ratowników oraz problemy z kadrą ratowniczą świadczą nie o amatorszczyźnie specjalistycznych organizacji ratowniczych, a o braku podstawowej wiedzy z tego zakresu u osoby nadzorującej ten dział administracji.

Podnoszenie przez Pana Ministra, że dopiero ustawa „sprofesjonalizowała” udzielanie pomocy poprzez określenie kwalifikacji, jakie powinien spełniać ratownik sugeruje, że my ratownicy do tej pory ratowaliśmy osoby w stanie zagrożenia życia nieprofesjonalnie. Podnieść tu należy, że ratownicy WOPR byli (i są) tak wysoce wyszkoloną służbą, że wypadki podczas wykonywania działań ratowniczych, w tym wypadki śmiertelne wśród ratowników spowodowane brakiem profesjonalizmu są rzadkością.

WOPR zaznacza, że ów profesjonalizm, który – w opinii Pan Ministra - „nastał” dopiero po wejściu w życie ustawy i aktów wykonawczych był – z uwagi wymogi doświadczenia w wykonywaniu działań ratowniczych lub szkoleniowe – przez pierwsze lata realizowany wyłącznie przez kadrę ratowniczą i instruktorską wyszkoloną przez „amatorskie” WOPR. Kadra ta, jednak mimo społecznego charakteru organizacji WOPR, profesjonalnie wyszkolona, posiadająca niejednokrotnie certyfikaty międzynarodowe z zakresu ratownictwa wodnego, prowadziła (i prowadzi do dziś) szkolenia, których szczegółowe opracowania w obszarze technik i czynności jakie wykonuje ratownik w zależności od sytuacji, umożliwiają działania zespołowe ratowników w różnych sytuacjach zagrożeń na obszarach wodnych w kraju i na świecie. Techniki jakie zyskały tak wysokie uznanie w kręgach organizacji międzynarodowej, że uznane zostały jako programy szkoleniowe i specjalistyczne, które odzwierciedlają się w międzynarodowych certyfikatach. Są one stosowane do dnia dzisiejszego, zapewniają właściwe działanie ratowników, zespołów lub grup ratowników. W „profesjonalnych” *Ramowych programach szkolenia*, elementy te nie są ujęte i jedynie doświadczenie, wiedza i dobra praktyka ratownicza powoduje, że ratownicy szkoleni są w sposób ujednoczony w zakresie tych technik co pozwala na – podkreślam – skuteczne, a nie „jako takie” ratownictwo. Przyjmując, że *Ramowy program szkolenia* miał być i jest jedynie strukturalnym określeniem godzin i obszarów szkolenia, organ wydając te przepisy - Minister Spraw Wewnętrznych - musiał przewidywać, że nie określając szczegółowych technik (takich jak holowania, pływania i korzystania ze sprzętu) oraz szczegółów sprzętowych, korzystać trzeba będzie z wiedzy, umiejętności praktycznych i doświadczenia istniejącej kadry szkoleniowej – czyli kadry WOPR.

Niestety kilkunasto-, a niekiedy kilkudziesięcioletnie doświadczenie kadry szkoleniowej WOPR, z którego do dnia dzisiejszego korzystają ratownicy i instruktorzy (w tym podmiotów z poza WOPR) okazało się zbyt małe w porównaniu z „doświadczeniem urzędników” którzy stworzyli 63 i 37 godzinne „suche” programy szkoleń, pomijając system nauczania i wychowania ratownika jaki funkcjonował w Polsce.

**Uwagi przedstawicieli WOPR w czasie konsultacji społecznych w przypadku wszystkich rozporządzeń wydawanych w związku z ustawą w znaczącej mierze zostały pominięte, a ustalenia zmienione.**

WOPR prowadzi kilkadziesiąt innych szkoleń wewnętrznych wg zatwierdzonych programów, w tym programów międzynarodowych, które są szkoleniami uzupełniającymi - podwyższającymi wiedzę i umiejętności naszych ratowników i dających im dodatkowe kwalifikacje z zakresu ratownictwa wodnego, a niejednokrotnie i uprawnienia. Czy są to szkolenia amatorskie? Z uwagi na uczestnictwo w nich pracowników (pracowników, funkcjonariuszy, żołnierzy) administracji publicznej - wydaje się, że nie.

Warto też nadmienić, że uprawnienia uzyskiwane wg *Rozporządzenia w sprawie szkoleń* ... nie znajdują odzwierciedlenia w możliwości uzyskania zatrudnienia poza granicami kraju, a w szczególności na terenie krajów Unii Europejskiej. Tymczasem „amatorskie” stopnie WOPR po uzyskaniu certyfikatu ILS pozwalają zatrudnić tę osobę na włoskich, brytyjskich czy hiszpańskich kąpieliskach.

Szczególnie zasługuje na uwagę, że wewnętrzne ustalenia naszej organizacji już w roku 2008 (obowiązywały od roku 2009) ustaliły wymogi zawodowych stopni WOPR, w taki sposób, że ratownicy je posiadający (Ratownik Wodny Pływalni, Ratownik Wodny Śródlądowy i Ratownik Wodny Morski) spełnili wszystkie później określone ustawowe wymogi dla ratownika wodnego oraz dodatkowo posiadali specjalistyczne dodatkowe kwalifikacje do pracy na określonym obszarze wodnym (pływalnia, morze, śródlądzie) oraz przechodzili okresową weryfikację umiejętności praktycznych. Tych dwóch ostatnich elementów ustawa i rozporządzenia w swoich treściach nie zawierają co skutkuje zbyt ubogim przygotowaniem zawodowym ratowników wodnych po 63 godzinnym „profesjonalnym” szkoleniu oraz spadkiem umiejętności praktycznych w miarę upływu czasu od egzaminu.

Ustawa zatem określając „profesjonalne” kwalifikacje ratowników wodnych znacznie obniżyła wymagania od przyszłych ratowników w stosunku do „amatorskich” wymagań jakie stosowane były do końca roku 2011 przez WOPR i wymagane przez ILS.

Panie Ministrze

W sformułowaniu jakie zawarł Pan Minister jest zarzut, że na obszarach wodnych są zatrudniane osoby bez stosownych uprawnień. Jest on bezpodstawny. Osoby zatrudnione przez jednostki WOPR posiadające osobowość prawną i zgodę na wykonywanie ratownictwa wodnego spełniają wymagania dotyczące zatrudnienia w charakterze ratownika wodnego.

Zdarzające się sytuacje zatrudnienia osób posiadających „różne” dokumenty „ratownicze” jest wynikiem braku kompetencji i wiedzy zarządzających obszarami wodnymi.

W pełni się zgadzamy, że to podmiot ponosi odpowiedzialność za całość procesu szkoleniowego. Ze spływających i posiadanych informacji mamy wiedzę, że to nie ratownicy uzyskujący stopień w podmiotach należących do struktur WOPR prezentują żenująco niski poziom wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych daleko odbiegający od wytycznych egzaminacyjnych

**PREZES  
WODNEGO OCHOTNICZEGO  
POGOTOWIA RATUNKOWEGO**

**Sławomir GICEWICZ**